

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska  
Nr. 4.—Telefon w Redakcji i Administr. 448, w Drukarni 338  
Redaktor przyjmuje od godz. 12 do 2 popoł. Administracja  
otwarta od godz. 9 do 5, w niedzielę i święta od g 12 do 1.

PRENUMERATA miesięcznie 10.000 mk.  
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz nonpar. przed tekstem 1.000  
w tekście 1.200 mk.,—za tekstem 500 mk.  
W numerach świątecznych o 25% drożej.  
Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczęd. Nr. 80187.

## Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

### Decyzja Rady Ambasadorów w sprawie Wschodnich granic Polski.

We środę w południe Rada Ambasadorów ustaliła decyzję w sprawie granic wschodnich Rzeczypospolitej. Wiadomość o tem nadeszła tuż przed północą do Warszawy. Komisja Laroche'a przedłożyła Radzie Ambasadorów propozycję uznania od strony Rosji granicy faktycznej, od strony Litwy proponuje uznanie linii demarkacyjnej z dn. 3 lutego r. b. jako granicy i przyznała suwerenność nad wschodnią Małą Polską, przyjęła do wiadomości nadanie przez Sejm polski samorządu dla województw wschodnich. W tym też sensie zapadła uchwała Rady Ambasadorów.

Dziś, we czwartek spodziewany jest wymarsz przedstawicieli państw aljanckich, zasiadających w Radzie Ambasadorów w celu zakomunikowania rządowi polskiemu oficjalnie uchwał Rady Ambasadorów.

Jest prawdopodobnem, że na czwartkowym posiedzeniu Sejmu premier Sikorski zawiadomi urzędowo Sejm o zapadłej decyzji. Wszystkie czynniki stwierdzają, że główne zasługi w uregulowaniu tej sprawy ponoszą obaj ambasadorowie—Skirmunt i Zamojski.

Skrzyński przyjechał tak późno, że decyzja była już przesądzona i niemógł swymi nietaktami popsuć sprawy.

### Odpowiedź Litwy w sprawie Kłajpedy.

Rząd litewski zawiadomił Radę Ambasadorów o przyjęciu decyzji przyznania Kłajpedy Litwie z zastrzeżeniem, że zostaną zawarte układy w sprawie przyznania ułatwień tranzytowych. W tym celu rząd kowieński wysłał do Paryża swych przedstawicieli dla omówienia z delegatami polskimi sprawy zastosowania nowego ustroju.

### Sprawa osadnictwa wojskowego.

Na posiedzeniu komisji rolnej przyjęto wniosek pos. Raczkowskiego (Zw. lud.-nar.) o wstrzymanie zajmowania terenu pod osadnictwo wojskowe aż do czasu uzgodnienia ustawy o osadnictwie wojskowym z ustawą o wykonaniu reformy rolnej.

### Arcybiskup Cieplak przed sądem bolszewickim.

Korespondent nasz warszawski donosił nam onegdaj telefonicznie o uwięzieniu wraz z arcyb. Cieplakiem 14-tu księży, którzy z pasterzem swyrasianą mają niebawem przed sądem bolszewickim, obecnie zaś czekają w więzieniu, w najcięższych warunkach, rozprawę.

Akt oskarżenia zarzuca im „stworzenie w r. 1918 organizacji kontrrewolucyjnej, sprzeciwianie się rozporządzeniom sowieckim w zakresie stosunków państwa do kościoła, wyzykiwanie przesądów (!) religijnych ludności katolickiej dla stawiania oporu władzy robotniczej, wpajanie ludności katolickiej niechęci do sowieckim, wreszcie sprzeciwianie się w r. 1922 w Piotrogradzie wydaniu władzom sowieckim kosztowności kościelnych“.

Księża oskarżeni są z art. 63 i 119 kodeksu karnego. Art. 63 przewiduje najwyższy wymiar kary, czyli karę śmierci, zaś art. 119 przewiduje ciężkie więzienie izolacyjne przez 3 lata.

Akt oskarżenia wylicza pozatem

inne „zbrodnie“ księży. Między innymi o ks. Matulanisie wspomina, że był on raz karany w r. 1910 za ochrztenie dziecka z mieszanego małżeństwa. Ks. Chodkiewicz oskarżony jest o wezwanie znajdujących się w kościele wiernych do obrony Tabernaculum, z którego wysłannicy władz sowieckich chcieli się zabrać złotą monstrancję ze znajdującą się tam Hostyą.

W ciągu 5 lat swego panowania pozbyli się bolszewicy 6 biskupów (arc. Ropp, biskupi: Dubowski, Godlewski, Kessler, Mańkowski, Łoziński) i kilkudziesięciu kapłanów. Obecnie rozpoczęli proces przeciw Arcyb. Cieplakowi i 15 księżom. Ich odjazd z Petersburga tak opisuje naoczny świadek:

W piątek 2 marca prawie całe duchowieństwo w Petersburgu z Arcyb. Cieplakiem wezwane zostało do Moskwy do najwyższego trybunału sądowego na 5 marca. Nie było czasu na załatwienie nawet najpilniejszych spraw osobistych i parafjalnych, tembardziej, że wogóle wezwanie do Moskwy nie było oczekiwane. Pożegnania może na zawsze z wiernymi było niezmiernie wzruszające. Pociąg miał o-

dejeść w niedzielę, o godz. 7 wieczór. Już o godz. 6 tłumy wiernych zapętniły plac przed dworcem, całą poczekalnię i peron, ledwie można było przez te tłumy wzruszone, płaczące, jęczące, przedostać się do wagonu. Około godz. 7 wzmożony płacz i jęk zwiastował przybycie Arcypasterza. Opisać nie podobna, co się wówczas działo w tym kilkunastutysięcznym tłumie! Każdy pragnął decydnąć się do Arcypasterza, a przynajmniej go zobaczyć! Z powodu ścisłości milicjanci wzięli pod swoją opiekę Arcypasterza; to sprawę pogorszyło o tyle, że gruchnęło, iż Arcybiskup jest aresztowany. — Płacz i jęk wzmógł się bez miary, tłum otoczył Arcybiskupa i nie dawał wejść do wagonu. Wreszcie z wielkim wysiłkiem przedostał się on do wagonu. Kiedy pociąg ruszył, tłum padł na kolana, przyjmując udzielone przez Arcyb. Cieplaka błogosławieństwo już po raz drugi. Przy ogromnym jęku i śpiewie „Pod Twoją obronę“ pociąg odszedł. Jadący w pociągu inowiercy z podziwem, a nawet wzruszeniem odzywali się o zachowaniu się wiernych przy pożegnaniu swego duchowieństwa!

Krakowski „Głos Narodu“, który podaje szczegółowy artykuł w sprawie uwięzienia ks. arcybiskupa, słusznie kończy go uwagą.

„Społeczeństwo polskie, przyglądając się zdala rozpoczynającemu się procesowi, żąda od polskiego rządu, aby zechciał zająć odpowiednie stanowisko, przynajmniej takie, jakie rząd sowiecki zajął wobec procesów rozmaitych Dąbaldów i Królikowskich“.

Sądźmy, że poza „mniejszościami narodowymi“ i zaprzędanymi im socjalistami i komunistami, cały nasz polski ogół jednomyślnie poprze to żądanie.

Według ostatnich, telegraficznych wiadomości dnia 13-go marca arcybiskupa Cieplaka i 15 księży katolickich przewieziono z aresztu przy trybunale rewolucyjnym do więzienia w Butyrkach, gdzie warunki pobytu są znacznie gorsze. Proces, który miał się rozpocząć we środę 14-go b. m. z niewiadomych przyczyn został odłożony do dnia 21 marca.

### Jak ogląda się Polska?

Po ustąpieniu wice-ministra finansów p. Fajansa, wychodzą na jaw różne bardzo charakterystyczne sprawy, do których należy zaliczyć aferę towarzystwa wywozowego „Agril“.

„Agril“ w momencie, kiedy Warszawa a z nią kraj cały przeżywały największy głód mięsny — wywiózł zagranicę (Czechy) 4,400 świń w zamian za co miał otrzymać 240 krów i 6 buhajów.

Pozwolenie na wywóz „Agril“ uzyskał dzięki poparciu pewnego wyższego urzędnika w ministerjum rolnictwa.

Podczas przewożenia jednego transportu, liczącego 530 sztuk, padło 18 świń, sześćdziesiąt zaś zachorowało na różycę. Województwo śląskie zatrzymało cały transport i rozsprzedało zdrowe sztuki. Uzyskane ze sprzedaży pieniądze zwrócono firmie eksportowej Kominik i Feldbork.

Eksporterzy wystąpili do „Agrilu“ o odszkodowanie. W rezultacie uzyskali pozwolenie na wywóz nie tylko

owych 530 świń, zatrzymanych na Śląsku, lecz uzyskali tytułem osobliwego odszkodowania nowe pozwolenie na wywóz 2000 sztuk. Na taką rekompensatę zgodził się ówczesny wice-minister skarbu osławiony pan Fajans.

A w miesiąc po tem, dn. 29 grudnia 1922 roku komitet ekonomiczny ministrów zezwolił ministerjum spraw wojskowych na sprowadzenie z Ameryki 500,000 kg. tuszczu, jako że w Polsce niema świń. Tuszcz amerykański płacony był w dolarach.

Tak było za rządów p. Fajansa, rzecz oczywista że dziś coś podobnego jest zgola niemożliwym. Przecie p. Fajans ustąpił, natomiast mamy komisarza do walki z drożyzną... pana Hartleba.

Fajans, Hartleb, Aszkenazy — biedna Polska...

### Wiadomości telegraficzne

PARYŻ, 14 III. (Aw). Misja Ekonomiczna Polska z Ministrem Targowskim na czele 14-go b. m. została przyjęta przez Prezydenta Republiki Milleranda.

WARSZAWA, 14-III. (Aw). „Rzeczpospolita“ donosi z Berlina, że Cziczerein wystosował do Francji, Anglii i Włoch nową notę domagającą się udziału Rosji w rozstrzygnięciu sprawy żeglugi na Niemnie, oraz wymiary zdań w sprawie Kłajpedy.

WARSZAWA, 14-III. (Aw). „Przeгляд Wieczorny“ donosi: we wtorek wieczorem przejechało przez Rygę do Moskwy w specjalnym błyskawicznym pociągu trzech lekarzy Berlińskich do umierającego Lenina.

MOSKWA, 14-III. (Aw). Drugi biuletyn o zdrowiu Lenina konstatuje, że chory z trudnością wymawia słowa. Pozatem stan chorego bez zmiany.

WARSZAWA, 14-III. (Aw). „Rzeczpospolita“ notuje pogłoskę podaną przez prasę Berlińską, według której obecny przedstawiciel Niemiec w Warszawie Ulrich Raucher ma być odwołany na inne stanowisko. Nazwisko następcy nie jest znane, ma jednak nim być osoba należąca do kół przemysłowych znająca stosunki na wschodzie Europy.

WARSZAWA, 14-III. (Aw). „Przeгляд Wieczorny“ dowiadyuje się z kół miarodajnych, że taryfa kolejowa osobowa ani w ciągu marca, ani w przyszłym miesiącu podwyższona nie będzie, przewidywana tylko podwyżka taryfy towarowej. Podwyżka ta jeszcze ściśle nie została określona, choć wiadomo, że nie będzie mniejsza niż 50 proc.

**TEATR POLSKI** Sala Lutnia  
Występy K. Junoszy - Stępowskiego.  
Dziś  
**Szpieg**  
sztuka w 3 akt. H. Kistaemeckers'a.  
Początek o godz. 8 wiec.

Teatr Wielki	TEATR
Czwartek	im. Syrokomli
Cnotliwa Zuzanna operetka.	Czwartek i piątek
Piątek	Polacy w Ameryce, wodewil.
„TOSCA“ opera.	

## Dzień polityczny.

### Proces młodocianych komunistów.

W poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczęto rozprawę sądową, przeciwko 12-tu młodym ludziom oskarżonym o szerzenie propagandy bolszewickiej i uprawianiu szpiegostwa na szkodę Państwa. Na ławie oskarżonych zasiadło 12-tu oskarżonych z Leonem Toeplitzem na czele. Wszyscy oskarżeni są w wieku od lat 20 do 27. Sześciu z nich jest studentami wyższych zakładów naukowych, pozostałych zaś sześciu jest byłymi wyjskowymi. Akt oskarżenia zarzuca powyższym oskarżonym należenie do Związku Młodzieży Komunistycznej w Polsce. Zadaniem związku młodzieży było doprowadzenie w Polsce do przewrotu komunistycznego, oraz działalność przestępcza, która wyrażała się w organizowaniu kół komunistycznych w wojsku, szerzeniu literatury komunistycznej, agitacji wśród żołnierzy, prowadzenie pracy szpiegowskiej przez zbieranie materiałów co do liczebności pułków, nastrojów oficerów i żołnierzy, namawianie żołnierzy do niewypełnienia swych obowiązków służbowych i t.d. Jak orzekł jeden z ekspertów wojskowych oskarżeni prowadzili typową pracę szpiegowską na korzyść Rosji Sowieckiej. Do rozprawy zawezwano dziewięciu adwokatów. Prawdopodobnie proces zostanie odłożony z powodu nie przybycia na rozprawę sądową najważniejszych świadków.

### Masoneria i wojsko.

Kapitan Sztabu Generalnego Stefan Uziembło, którego pismo francuskie „La Franc-Maconnerie demasquee” wymienia w liczbie członków jednej z loż francuskich w liście do „Gazety Warsz.” zapewnia, że niebyle nigdy przyjęty do żadnej loży, że natomiast „pod względem czysto-idealnym interesował się ruchem masonskim” i bywał na posiedzeniach loży masonskiej jako gość.

### Trocki o stosunku do polski.

„Manchester Guardian” zamieszcza rozmowę swego korespondenta moskiewskiego z Trockim w sprawie zagranicznej polityki sowieckich. Trocki mówił o narodowym charakterze polityki sow. i o niezależności rządu sow. od III-ej międzynarodówki, co jednakże wywołało duże wątpliwości u korespondenta. Co dotyczy stosunku do Polski, to na pytanie dziennikarza angielskiego, jaki pretekst znajdzie Rosja sow., aby wystąpić w razie wzmieszania się Polski do zatargu francusko-niemieckiego z powodu reparacji, Trocki odpowiedział, że Rosja będzie miała 2 preteksty: przede wszystkim wystąpienie Polski będzie nową groźbą dla rozwoju życia ekonomicznego Rosji i sygnałem dla wzmoczenia się reakcji nacjonalistycznej, co stoi w przeciwieństwie do interesów rewolucji; po drugie — wystąpienie Polski dowiodłoby, że nie umie ona żyć w spokoju z bliskimi sąsiadami; bezbronni i osłabione Niemcy nie powinny się stać ofiarą Polski.

### Budżet sowiecki.

Z ogłoszonego obecnie projektu budżetu na r. 1923 wynika, że wydatki na zbrojenia na lądzie i na morzu wynoszą w Rosji sowieckiej 231 milion. rubli złotych, czyli stanowią 25 proc. ogólnego budżetu wydatków państwowych. Wydatki na oświatę wynoszą zaledwie 5 proc., wydatki na walkę z epidemiami i higienę nie dosięgają 2 proc. Tak wygląda budżet przeciwmilitarystycznego komunistycznego państwa.

### Możliwość cofnięcia uchwały o Kłajpedzie (?).

Korespondent paryski „Kurj. Por.” donosi telegraficznie do tego pisma: Konferencja Ambasadorów w od-

powiedzi na oświadczenie rządu kowieńskiego, iż nie zgadza się na uchwałę Konferencji w sprawie Kłajpedy ze względu na zawarte w niej warunki i że dla rokowań w sprawie zmiany tej rezolucji przyjedzie do Paryża p. Galwanuskas, wystosowała do Kowna notę która w przeszłym tygodniu wręczona została rządowi kowieńskiemu.

Konferencja zawiadamia rząd kowieński, iż oświadczenia jego do wiadomości przyjąć nie może i że zostawia rządowi kowieńskiemu czas do dnia 11 b. m. na przyjęcie uchwały Konferencji. W razie jeżeli do tego dnia rząd kowieński uchwały nie przyjmie, uchwała ta zostanie anulowana, a tem samem cofnięte będzie przyznanie Kłajpedy Litwie. W tych warunkach przyjazd p. Galwanuskasa do Paryża byłby bezprzedmiotowy i niepożądany, gdyż Konferencja w żadne rokowania z nim wdawać się nie zamierza.

Dotychczas brak wiadomości, czy rząd kowieński udzielił we wskazanym terminie odpowiedzi, przyjmującej uchwałę Konferencji.

### O zmuszenie Niemiec do wykonania zobowiązań.

Z Brukseli donoszą do „Rzeczypospolitej:

Przybył tutaj z Dusseldorfu francuski Minister wojny, Maginot wraz z jen. Degoutte i Buat, poczem natychmiast odbyła się narada z belgijskim Ministrem Obrony Krajowej.

W ślad za tem przybył do Brukseli Poincare z Ministrem Robót Publicznych Le Trocqueurem i dyrektorem w Min. Spr. Zagranicznych Peretti Della Rocca. Poczem rozpoczęły się urzędowe narady.

Jak donosi „Intrasigeant” podczas tych narad zastanawiano się przede wszystkim nad sprawą obostrzenia zarządzeń celem zmuszenia Niemiec do wypełnienia zobowiązań, oraz nad sprawą możliwie największego wykorzystania okupacji Zagłębia Ruhry. W związku z temi naradami zaznaczają w urzędowych kołach belgijskich, że narady w Brukseli stanowią będą punkt zwrotny w polityce francusko-belgijskiej wobec Niemiec.

### Kosztowne porozumienie niemiecko-litewskie w Kłajpedzie.

Donoszą z Kłajpedy, że stowarzyszenie niemieckie Heimatsbund, w które grupują się Niemcy kłajpedzcy, wystosowało do litewskiego komisarza Smietony memoriał, w którym podaje warunki porozumienia się Niemców z litwinami. Memoriał zaznacza na wstępie, że kultura w Kłajpedzie jest bezsprzecznie niemiecka, poczem podkreślając, że polityka niemiecko-litewska musiałaby iść przeciw Francji i Polsce, żąda jednocześnie utrzymania języka niemieckiego jako urzędowego w wyższych szkołach, w administracji i w sądownictwie, które, wedle słów memoriału, od wieków całych były niemieckie.

W wyższych szkołach język litewski byłby uważany za drugi język obcy do zmiany z językiem angielskim. Litwini mieliby jednak zapewnione prawo pisemnego i ustnego porozumiewania się z władzami w języku litewskim. Kościół ewangelicki miałby zachować nadal ścisły związek z Niemcami. Memoriał domaga się dalej utworzenia państwa związkowego, w skład którego wchodziłaby Litwa i Kłajpeda, która zachowałaby zupełną niezależność pod względem zarządu. Na obszarze Kłajpedy nie obowiązywałby przymus służby wojskowej, lecz litwini mogliby werбовать ochotników.

Z dniem 15-ym marca r. b. rozpocznie się sprze-  
daż **Sadzonek, Drzewek i Krzewów**  
w folwarku Dębniakach. Adresy wydają się  
u pana Welera przy ul. Sadowej Nr. 8,  
a obstalunki przyjmują się codziennie  
od 4 - 6 popoł. przy ul. Zawalnej d. Nr. 6  
miesz. 2.

## Numerus Clausus.

Niezmiernie ważna nietylko dla wewnętrznego życia naszych uniwersytetów, ale dla całej przyszłości narodu naszego sprawa odzydzenia wyższych uczelni, traktowana z widoczną niechęcią i stronniczo przez nasze władze lewicowe, w dalszym ciągu zajmuje najżywiej opinię zarówno kół uczonych jako też najszerzych warstw społecznych. W uniwersytecie krakowskim uchwałę popierającą „numerus clausus” powzięły wszystkie wydziały — z wyjątkiem filozoficznego. Charakterystycznym jest że prokuratura krakowska skonfiskowała artykuł „Głosu Narodu”, krytykujący stanowisko wydziału filozoficznego, który znalazł się w mitej kompanii 45-ciu kahałów i 21 akademickiego związku syonistycznego, zasypujących rząd protestami przeciwko „numerus clausus”.

\* \* \*

Jak dowiadujemy się, wydział medyczny uniwersytetu wileńskiego, idąc za przykładem innych wyższych uczelni powziął uchwałę popierającą w zupełności „numerus clausus”. Przypuszczać należy, że inne wydziały w najbliższym czasie identyczne powezmą uchwały.

\* \* \*

Świecąc przykładem tym, których sprawa najbliższej powinna obchodzić, Liga Robotnicza św. Kazimierza w Wilnie na zwykłym swem zebraniu dn. 11 b. m. uchwaliła jednomyślnie, z wielkim zapalem i zupełnym zrozumieniem doniosłości sprawy, poprzeć wszelkimi sposobami i całą energią studentów w ich walce o odzydzenie naszych uniwersytetów. Zarządowi Ligi Robotniczej polecono odnośną uchwałę przesłać p. prezydentowi Wojciechowskiemu, prez. ministrów oraz marszałkom Senatu i Sejmu.

## Faszyści a sprawa robotnicza.

Prasa radykalno-socjalistyczna usiłuje przedstawić faszyzm jako reakcję burżuazyjną zwróconą przeciwko klasie robotniczej. Twierdzenie to absolutnie, nie odpowiada prawdzie, a insynuacje socjalistów spowodowane są jedynie wystąpieniem Mussolini'ego przeciwko walce klasowej, której faszyzm przeciwstawia solidaryzm narodowy. Premier włoski odnosi się bardzo przychylnie do klasy robotniczej, z której wyszedł i wśród której do ostatnich czasów pracował, pragnie też rozwiązać kwestję robotniczą lecz na platformie narodowej.

Niedawno p. Mussolini przybył na zebranie faszystowskich związków robotniczych, którym oświadczył, że pragnie z niemi pozostać w stałym kontakcie. „Mam wrażenie — mówił p. Mussolini — że masy robotników włoskich śledzą z sympatją działalność rządu faszystowskiego. Rozumiem one, że rząd faszystowski, ustanawiając prawa i przeprowadzając reformy służy zawsze interesom ogólnym i narodowym, a nie interesom osób prywatnych lub też różnych klas społecznych”. Zapowiedziawszy, że rząd uwzględni w najbliższym czasie szereg pretensyj robotniczych, p. Mussolini zakończył swoją mowę w sposób następujący: „Rząd żąda od robotników, aby zachowali spokój i dyscyplinę. Robotnicy więcej niż inni winni być zainteresowani w dziele odrodzenia narodowego, co rząd przeprowadza z niezłomną i z nieugiętą energią. Niech żyją Włochy pracujące! Niech żyją Włochy faszystowskie!”

We Włoszech panuje obecnie spokój, a czasy zaburzeń i strajków, kiedy rządili różni radykałowie w rodzaju Nitii'ego, należą już do przeszłości, którą każdy wspomina z niechęcią i z odrazą.

## Prowokacja żydowska.

Niemal co roku, przed żydowskim świętem Wielkiej nocy, wśród ludności chrześcijańskiej powstają alarmy z powodu rzekomych mordów, jakich żydzi dopuszczają się mają nad dziećmi chrześcijańskimi. Pogłoski te tłumaczą się tem, że istotnie w tym czasie niejednokrotnie ginęły dzieci, które następnie znajdowano okrutnie zamordowane, pokłute szpilkami. Znaczący wypada, iż pomijając dawniejsze procesy, które dziś mają głównie wartość dokumentu historycznego i obyczajowego, nowoczesne trybunały nie stwierdziły ani razu faktu zabójstwa rytualnego, chociaż, jak głośna sprawa Bejlisa, nie zaprzeczyły w zasadzie istnieniu takich mordów. Nad sprawą mordów rytualnych nie myślimy tu zastanawiać się, sądząc że pominięcie takowej milezieniem byłoby może na razie najstosowniejszym jeżeli nie dla nas to przedewszystkiem dla gości naszych — żydów. Jak inaczej jeżeli nie ordynarną prowokacją mamy wobec tego nazwać notatkę w gaz. „Unzer Frajnd” która w Nr. 58 opisuje fakt następujący: „Niemiecką ulicą szło 2 chrześcijan którzy prowadzili małego chłopca. Doszedłszy do rogu jednej z poprzecznych ulic, mężczyźni ci zostawili dziecko i szybko się oddalili. Dziecko zaczęło płakać, a wtedy podszedł do niego parę kobiet żydowskich, które chłopca odprowadziły do najbliższego policjanta. Wówczas zjawili się znowu ci mężczyźni i zażądali wydania im chłopca, policjant jednak odprowadził go do Komisarjatu”. W końcu artykułu „Frajnd” dodaje: „była to widoczna prowokacja, i gdyby w pobliżu nie znalazł się policjant, byłyby kobiety żydowskie oskarżone o kradzież dziecka dla celów rytualnych”.

## Socjalista o marksyzmie.

Doktryna marksistowska była często krytykowana przez obrońców ustroju kapitalistycznego, mimo to jednak pozostawała nietykana ewangelją wszystkich bez wyjątku frakcji socjalistycznych. Obecnie jednak, po doświadczeniu lat, jest ona i z tej strony atakowana. Świeżo, jak donosi „Excelsior” paryski, odrzucił ją całkowicie, potępił i skrytykował jeden z najwybitniejszych pisarzy... socjalistycznych.

W książce p. t. „Delivrons-nous du Marxisme” (Uwolnijmy się od marksizmu) pan Lucien Deslinieres, rozpatruje z kolei różne punkty tej doktryny i je potępia. Odrzuca on mianowicie głoszony przez Marksa dogmat walki klas i antypatryotyzm, który, według niego, nietylko że nie służy socjalizmowi, ale przynosi mu nawet ogromne szkody.

Do najciekawszych rozdziałów tej książki należy rozdział, w którym autor wykazuje, że wbrew przewidywaniom marksistów wielkie przedsiębiorstwa nie pochlaniają bynajmniej małych. Przeciwnie, małe i średnie przedsiębiorstwa, przemysłowe, handlowe i rolnicze są dzisiaj liczniejsze niż kiedykolwiek.

Zaprzecza on również, jakoby nędza klasy robotniczej była spotęgowana przez ustrój kapitalistyczny.

Do interesujących należy także rozdział, w którym autor, znający gruntownie Rosję bolszewicką wykazuje, że wyłącznie edukacji marksistowskiej obecnych przywódców rewolucji rosyjskiej należy przypisać niepowodzenia ich dążeń do stworzenia organizacji komunistycznej. Pan Deslinieres czyni w końcu marksizm odpowiedzialnym za rozłam we francuskiej partii socjalistycznej i dochodzi do wniosku, że konieczną jest rzeczą stworzenie nowej partii na nowych podstawach. Tak więc zarówno życie, doświadczenia lat, jak i mógowe dociekania pisarzy socjalistycznych zamieniają w strzępy „Kapitał” Marksa i jego całą naukę o socjalizmie.

# Wieści z Ukrainy.

**Życie pod panowaniem bolszewików. Kontrakty Kijowskie. Napływ Niemców. Prześladowanie polskości. Szkolnictwo. Wywiezienie dzieci polskich na Kaukaz. Niemcy ćwiczą armię czerwoną. Niechęć ludności do wojny. Teror bolszewicki i „propaganda kontrrewolucyjna” Zastój w przemyśle. Handel w ręku żydowskim.**

Od osoby przybyłej świeżo z Ukrainy sowieckiej „Kurj. Por.” otrzymuje następujące uwagi o obecnych stosunkach tamtejszych.

Życie wewnętrzne całej Rosji sowieckiej na ogół nie poprawiło się wiele, stosunki ekonomiczne szwankują coraz więcej, jedynie przywóz towarów z zagranicy wzrósł znacznie, dostępne są one jednak tylko dla panów prowodyrów komunistycznych i spekulantów żydowskich, których trudno często rozróżnić od samych komunistów, tak się bowiem te dwie panujące dziś kategorie obywateli zrosły ze sobą.

Cała ta wielka dziejowa tragikomedja tak zreżymowana przez żydków daje tym ostatnim kolosalne zyski, dla tego też całą siłą podtrzymują ten ustrój, — chociaż coraz to więcej widzimy, jak rdzenna ludność zakłopotana tym stanem zaczyna budzić się na dobre i reakcja i cicha walka przygotowująca się najwidoczniej przeciwko ciemierzcom, którzy na szyldzie czerwonym wywiesili wolność i sprawiedliwość, a w istocie zakuli w straszną niewolę ogół i dali głód, nędzę i rozpacz, na czym właśnie spekulują otwarcie, korzystając z ciemnoty ludu. — Głuchy pomruk przejawia się już wszędzie i trzeba jednej iskierki, ażeby zapalić tłum do walki czynnej przeciwko satrapom. — Na Ukrainie skąd piszący wraca właśnie na ogół jest lepiej: żyzne ziemie tu-tejsze bez wielkiego nakładu pracy dają dobre rezultaty, — cóż kiedy przestrzeń zasiewów zmalała bardzo, — a przytem Ukraina żywi po dawnemu wewnętrzne gubernie skąd głodny lud ciągnie po kęs chleba.

W Kijowie samym znać pewne ożywienie, zwłaszcza przed kontraktami marcowymi, które mają wlać nowe życie w tę niemoc ekonomiczną kraju, lecz wskrzeszenie dawnej tradycji kontraktów na długo jeszcze nie da się osiągnąć, a głodnych nie nakarmi i nagich nie przyodzieje, lecz przeciwnie da tylko finansjerze żydowsko-komunistycznej nowe kolosalne zyski, wyciągnięte z zatrutego organizmu kraju, Przemysł cukrowniczy ta podwalina ekonomiczna z małym wyjątkiem nieczynna, a włościanin woli produkować ziarno niż buraki. Warunki dla nas Polaków na Ukrainie są coraz gorsze; prześladowanie polskości coraz większe, chociaż lepiej teraz skrywane. — Szkolnictwo polskie zniszczone zupełnie, dzieci polskie wywożone są masowo na Kaukaz. W samym Kijowie z przytułków, schronisk i internatów polskich już śladu niema i wszystko, co zbudował ś. p. Wilkoszewski i co w dalszym ciągu czas pewien podtrzymywała z takim poświęceniem i zaparciem pani Zdzisława Jaraczewska, zostało po jej wyjeździe skasowane, ona bowiem tylko potrafiła wobec władz sowieckich tak zręcznie lawirować, że władze musiały godzić się na niejedno przeciwne duchowi komunizmu. — Tam bowiem, gdzie inni tracili głowy lub za działalność społeczną poszli na stracenie, ona jedna z całą brawurą walczyła za istnienie biednych dzieci

i ich naukę, wyciągając często z Cze-rezwyczałki skazanych działaczy i współbraci. — Nic więc dziwnego, że po wyjeździe takiej działaczki wszystko runęło, zwłaszcza biedne polskie dzieci zdane zostały na pastwę szalejącego huraganu czerwonego, który je zaniósł daleko na Kaukaz. — Biedne te dzieci nie będą stracone dla kraju a szkoda, że władze nasze nie pomyślały zawczasu o ich losie. — W Kijowie coraz częściej słyszeć się daje na ulicach i restauracjach język niemiecki, — zjechało tutaj wielu handlarzy z Niemiec a jeszcze więcej wojskowych, reorganizujących armię sowiecką, która gorączkowo wprowadza różne zastosowania nowoczesne w dziedzinie uzbrojenia i ćwiczeń. — Duch w armji tak rosyjskiej jak i ukraińsko-sowieckiej jakiś dziwnie przygnębiony i tylko dzięki nowej dyscyplinie sztucznie podtrzymywany, żołnierz bowiem nie rozumie po co i przeciw komu ćwiczą do boju, do którego nie ma żadnej ochoty i żadnego zrozumienia, — nie ożywia go bowiem żaden patriotyzm. — Przeciwny chłop ukraiński jako materiał bardzo niepewny do celów polityki sowieckiej, to też sztab, rozumiejąc to, urządza ciągłe wykłady w duchu komunizmu, lecz żołnierz wrogo jest usposobiony dla komunizmu. Niedawno w samym Kijowie rozstrzelano kilkunastu żołnierzy i dwóch oficerów za propagandę kontrrewolucyjną. Koleje rosyjskie jak i ukraińskie otrzymały część lokomotyw z zagranicy, lecz wobec zupełnego zniszczenia dawnych, ilość ta nie wystarcza, dla tego też po dawnemu ruch pociągów nadzwyczaj ograniczony. — Fabryki nie pracują brak bowiem urządzeń technicznych i inżynierów. Handel prawie wyłącznie w rękach żydowskich i dlatego protegowany specjalnie przez rząd obecny. Wszystkie koncesje, dostawa dla armji, rządu bez wyjątku w rękach żydów, którzy robią złote interesy, dzieląc się z urzędnikami państwowymi, którzy po większej części także rekrutują się z pośród komunistów, żydów. — Ceny wszystkich produktów towarów wyrażają się prawie wyłącznie w milionach, tysiące bowiem nie mają już żadnego zastosowania przy obliczaniu. Marka polska odgrywa tam coś w rodzaju amerykańskich dolarów i jest bardzo chętnie przyjmowana przez wszystkich, chłopci po wsiach magazynują nasze marki tak, jak to robili przed kilku laty z rublami carskimi. — Wieś ukraińska prawie wcale nie utrzymuje kontaktu z rządem, wytworzono coś w rodzaju samoistnych, autonomicznych organizacji i tylko siła wojskowa czasami reguluje specjalne wypadki, jak rekwizycje i podatki i dlatego przeciwny włościanin ulega tylko przemocy, dobrowolnie bowiem nic dla rządu centralnego robić nie chce. — Epidemie różnego rodzaju grasują coraz silniej, pomocy lekarskiej żadnej niema, chyba tylko na papierze. Włościanie najczęściej prowadzą handel zamienny, dla tego jarmarki w miastach straciły zupełnie dawny charakter.

nym rodakiem, świeżo przybyłym z Ameryki, rozmowę, która rzuca charakterystyczne światło na początki i działalność tej sekty na gruncie amerykańskim:

— Czy spotkał się pan w ciągu swojego pobytu w Ameryce z t. zw. kościołem narodowym?

— Przedewszystkiem jedna uwaga. Przyjmij pan to do wiadomości i drugiemu powiedz, że to nie żaden „kościół”. U nas nikt ich inaczej nie

nazywa, jak tylko „warchołami”. Spytaj pan polskiego robotnika: gdzie tu „kościół narodowy”? — to oczy wbałaszy i nie zrozumie nawet, czego pan chcesz! Ale spytaj się o „warchołów”, to ci odpowie co to znaczy!

— Czy mógłby pan podać ich liczbę, choć w przybliżeniu?

— Owszem! Liczą wszystkiego 20 tys. członków, a to na 4 miliony Polaków-katolików.

— Skądże się wzięła ta sekta w Ameryce?

— Skąd? Wstyd to mówić o Polakach, ale prawdy ukrywać nie wolno! Z nieposłuszeństwa księży biskupom katolickim! Widzi pan zasuspendował biskup jakiegoś księdza tu w kraju za jakiś sprawki, ten „buch” do Ameryki; tu korzystając z niesnasek między parafjanami polskimi a biskupem lub proboszczem-cudzoziemcem, stawał po ich stronie, odprawiał nabożeństwo naprzód po łacinie, potem po polsku. A wreszcie kilku takich „wypędków” z kraju związało się razem, stworzyło nowe artykuły wiary i tak powstała sekta, której się tu podobno boicie!

— No, tak bardzo nie...

— Trzeba tylko być raz w Ameryce i spotkać się z tymi narodowymi „pryczerami”, a wystarczy, by się uleczyć z wszelkiej sympatii do nich! Toż ci „księża” z nielicznymi wyjątkami wykołeni ludzie. Obciążeni karami kościelnymi, stracili równowagę ducha; jeden występki pociąga za sobą drugi. Nadużycia pieniężne, życie rozpustne, za które, jak w ostatnich tygodniach t. zw. ks. dr. Szperski z Adams-Mass, staje przed kratkami sądowniemi. Wiadomo, że „biskup” Hodur przez palce patrzy na tego rodzaju sprawki swoich „księży”. Ale i on musi przeciw nim nieraz wystąpić. Niedawno np. zasuspendował za niemoralność kilku księży, jak Paponia, Dawidowskiego, Zajączkowskiego i in.

— A ich poziom inteligencji?

— Potrzeba im księży na gwałt, więc święcą byle kogo! Szewca, krawca, organistę, byle coś niecos z religii Hodura wiedział. Nic dziwnego że z tego powodu spotyka ich nieraz kompromitacja. Ot np. „biskupem warcholskim” był w Buffalo niejaki Kamiński, który, jak się pokazało, nie miał nie tylko biskupich, ale i kapłańskich święceń, a miał być z zawodu organistą. Albo w Adams Mass: był tam niejaki ks. Szperski, który się podpisywał „doktor”. Tymczasem nasi ludzie wywąchali gdzieś, że był to sobie zwyczajny jakiś pisarszyk, który żadnym „doktorem” nie był. Co gorzej, przy sprawozdaniu kasowem pokazało się, że ten „narodowy pryczer” przywłaszczył sobie 300 dolarów. Ludzie w gwałt, — pryczera do sądu! Przyznał się do winy. „Co miałem robić — powiedział. — Mam żonę, która nie może chodzić ubrana jak dziadówka! Musiał oddać, ale też „parafianie” zma-drzeli. Szperski uciekł ze swoją żoną na nową „parafię”, może i rzucił to rzemiosło, a ludzie wrócili do katolickiego Kościoła.

Podobnie się stało w Norwich. Conn. gdzie „narodowi parafianie” przepędzili niejakiemu Ks. Groszka, indywidualnie bardzo podejrzane, trudniące się pokątnym handlem. No, a już bohaterem kryminalnej powieści mógłby być niejaki ks. Okopiszczak, człowiek o czterech nazwiskach, który za różne sprawki popadł w konflikt z władzami Stanów Zjedn., aż uciekł do Kanady.

— Co pan wreszcie sądzi o ich powrocie do Polski?

— Terenu tutaj nie znam! Oczywiście, że na nieoświeconych chłopów czy robotników mogą pewien wpływ wywierać, inteligencja, sądzić nie da się im chwycić. Ale — strzeżcie się ich dolarów! Te mają moc przyciągania. Skąd je biorą, nie wiem. W czasie wojny brali podobno od Niemiec na agitację przeciw entencie. Teraz zaś — nie wiem skąd!

## Życie ekonomiczne.

### GIEŁDA

WALUTA	Zada-no	Poszu-kiwa-no	Dopełnio-ne tran-zakcje
Funty szterling.	—	—	—
Dolary St. Zjedn.	45000	44550	45000
<b>ZŁOTO</b>			
Ruble . . . . .	—	—	—
<b>CZEKI</b>			
Listy Zast. Wileń.	—	—	—
Banku Ziem.	—	—	—

#### Warszawska giełda urzędowa z dnia 14. III.

Dolary 44.750. Marka niemiecka 2.20—2.00—2.10. Przekazy: New-York 45.250—46.000. Londyn 216.000. Paryż 2.792—2.785. Wiedeń 65 i pół. Praga 1.385—1.375. Belgja 2.430—2.410. Szwajcaria 8.665—8.580. Berlin 2.25—2.10. Gdańsk 2.21—2.10. Tendencja utrzymana.

#### Berlińska giełda urzędowa z dnia 14. III.

Marka polska 46. Przekazy: Warszawa 45. New-York 20.792—20.897. Londyn 97.955—98.145. Paryż 1.259—1.265. Wiedeń 28.80—28.96. Praga 618—621. Włochy 990—995. Belgja 1.002—1.087. Szwajcaria 3.865—3.894. Tendencja spokojna.

#### Gdańska giełda urzędowa z dnia 14. III.

(Aw). Marka polska 46.37—48.63. Przekazy: Warszawa 45.38—45.62. New-York 20.673—20.776. Londyn 97.456—97.944. Paryż 1.246—1.253. Poznań 45.13—45.37.

#### O nawiązanie stosunków handlowych polsko-baltyckich.

Państwa bałtyckie, mianowicie Łotwa, Estonia i Finlandja, pokrywały dotąd zapotrzebowania swoje w przeważnej mierze w Anglii, Szwecji i Niemiec. Wysoka waluta, dwóch pierwszych państw, a obniżenie się jakości wyrobów niemieckich powodują, że państwa bałtyckie szukają innych źródeł zakupu. W celu skierowania ich do Polski, w której znajdują korzystniejsze warunki walutowe oraz której wytwory w wielu wypadkach nie ustępują wytworom zachodnio-europejskim, powstała w Warszawie Izba Handlowa Polsko-Łotewsko-Estońsko-Finlandzka. Izba ta znajduje się w stanie organizacji. Tym niemniej prowadzi już w miarę możliwości wyteżoną akcję w celu nawiązania bliższych stosunków, między państwami bałtyckimi a Polską.

Państwa bałtyckie skazane są na import produktów następujących: wyrobów żelaznych, wszelkiego rodzaju maszyn, materiałów kolejowych, manufaktury, konfekcji, węgla z jego przetworami oraz wosku ziemnego i jego produktów. W celu zorientowania kupców tamtejszych w rynku polskim organizuje wspomniana Izba wycieczkę kupców bałtyckich do Polski.

Wycieczka ta, projektowana w pierw na marzec b. r., odłożona została na początek maja, by przemysłowcom i kupcom łotewskim, finlandzkim i estońskim dać możliwość wszechstronnego i szybkiego zorientowania się w całokształcie produkcji i podaży polskiej na III. Targu Poznańskim, który odbędzie się, jak wiadomo, w czasie od 29 kwietnia do 5 maja r. b. W drodze do Poznania, wycieczka zwiedzi także Wilno.



**Kupujcie pożyczkę złotą!**



## Co robią Hodurowcy w Ameryce?

Główna obecnie sekta Hodurowców (tak zw. „kościół narodowy”) tak żarliwie popierana przez socjalistów, przywędrowała do nas z Ameryki, skąd też dotychczas czerpie środki materialne. Współpracownik „Głosu Narodowego” zamieszcza w piśmie tem ciekawą rozmowę z pew-

## 161 miliardów — dla żydów.

W „Gaz. Por.” inż. W. Trybiński zamieszcza nadzwyczaj ciekawe rewelacje dotyczące kredytu, udzielonego przez nasz skarb, kredytu, który jest w rzeczywistości tylko zamaskowaniem subsydjum dla naszych „mniejszości”.

Gdybym prosił kogokolwiek z czytelników — pisze p. W. Tr. — o pożyczkę miesięczną na mały procent kilkudziesięciu lub kilkaset tysięcy marek polskich, jestem pewny, że spotkałaby mnie odmowa, bo każdy wie, że marka w ciągu miesiąca traci mniej więcej połowę swej wartości.

Jedynie tylko instytucja państwowa — Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa — szeroką ręką szafuje tanim, bo zaledwie na 7 proc. rocznie, kredytem, przyjmując do redyskonta weksle od banków prywatnych. Według bilansów P.K.K.P., ogłaszanych w czasopiśmie urzędowych, portfel weksli w styczniu 1921 roku wynosił około 16 miliardów i stopniowo zwiększał się do 133 miliardów w dn. 31 grudnia 1922 r., a w dn. 31 stycznia 1923 r. wynosił aż 175 miliardów marek pol.

Oczywiście operacje redyskonta przynoszą ogromne straty, ściśle obliczenie, oparte na bilansach PKKP i urzędowych notowaniach kursu dolara, wykazały, że strata na redyskoncie weksli w pierwszym półroczu 1922 roku wynosiła przeszło 3 miliony, a za cały 1922 rok — 12 milionów dolarów, w styczniu 1923 r. strata ta dosięga imponującej sumy 4.034.000 dolarów, czyli przy kursie dolara około 40.000 mk. — 161 miliardów mk. polskich.

Jeżeli spadek marki będzie trwał dalej a PKKP będzie pomyślnie rozwijała dział redyskonta weksli, to w 1923 roku należy przewidywać stratę, przewyższającą 2 tryliony marek, czyli około połowy sumy budżetu państwowego na 1923 rok!

Stratę na redyskoncie weksli ponosi PKKP czyli skarb państwa, a w rzeczywistości ogół społeczeństwa, składający się w przeważnej części z ludzi pracujących i nie operujących weksłami, zyskują zaś kupcy, wystawiający weksle, przemysłowcy i hurtownicy, dyskontujący je w bankach prywatnych, wreszcie banki prywatne pobierające lichwiarskie procenty za dyskonto i redyskontujące weksli w P. K. K. P.

A że kupcy, przemysłowcy i bankierzy w przeważnej części należą do mniejszości narodowej, możemy zrozumieć z jakiego źródła płynie nadzwyczajny i rzucający się w oczy dobrobyt wylegający w soboty na ulicach ludności żydowskiej, doskonale odżywianej i bogato odzianej.

## Z Kraju.

### Ciekawy proces.

Z Wornian pow. Wileńskiego piszą do nas: Charakterystyczna sprawa była rozpatrywana w sądzie pokoju, w miasteczku Wornianach, w poniedziałek 12 b. m.

Oto grono mieszkańców w okolicy Daszyski i Jodekłanie z byłym posłem do Sejmu p. Ludwikiem Dubickim, złożyło w swoim czasie zażalenie do Inspektoratu Szkolnego na miejscowego nauczyciela Szkoły Powiatowej, niejakiego Józefa Opolskiego, który zaniedbywał swoje obowiązki służbowe, natomiast bardzo gorliwie zajmował się agitacją na rzecz Odrodzenia-Wyzwolenia, a w czasie wyborów był mężem zaufania listy tejże partii.

Pan Opolski uczuł się powyższym zażaleniem dotknięty (czas robi swoje i przynależność do Wyzwolenia, staje się w oczach ludu hańbą — przypisek korespondenta) i podał skargę do Sądu Pokoju, oskarżając podpisanych na zażaleniu o zniesławienie. W ten sposób zostali pociągnięci przed krat-

ki sądowe b. poseł L. Dubicki z żoną, pp. Wasilonok, Grablewski, Harasimowicz, Kowzanowie i inni razem osób 25.

Obrony oskarżonych podjął się pom. adwokata Witold Goławski. W toku rozprawy wyjaśniono, że p. Opolski był tak pochłonięty agitacją wyborczą, że pomimo otrzymania nominacji jeszcze 11-go sierpnia rozpoczął wykłady dopiero 13 listopada t. j. akurat na drugi dzień po wyborach senackich. Wobec powyższego sędzia zgodził się z wywodami mecenasa Goławskiego i oskarżonych u niewinni.

Sprawa obudziła wśród mieszkańców gminy Worniańskiej duże zainteresowanie, gdyż gmina ta jest szczególnie opanowaną przez Wyzwolenców, którzy dotąd bezkarnie agitowali na rzecz tej tak zbliżonej do bolszewizmu partii, kompromitując urzędy przez nich piastowane.

Ciekawi jesteśmy, czy inspektor szkolny zechce wyciągnąć wnioski z tego ze wszech miar pouczającego procesu. **Miejscowy.**

### Z Głębockiego piszą nam:

Na Kresach Rzeczypospolitej Polskiej w Głębockiem, w powiecie Dziśnieńskim, staraniem kilku ofiarnych i ideowych ludzi powstało Koło Polskiej Macierzy Szkolnej. Pracując w nader ciężkich warunkach, Głębockie Koło P. M. Sz. postanowiło szerzyć oświatę i uświadomienie narodowe przez założenie w samym Głębockiem wypożyczalni książek polskich, a o ile by się dało księgarni. Tego ostatniego jednak marzenia nie podobna na razie w czyn wprowadzić, z powodu braku lokalu. Koło zatem Głębockie z małymi nader środkami uruchamia wypożyczalnię książek. Niniejszym zaś zwraca się do Polskiego Społeczeństwa w Wilnie i Ziemi Wileńskiej i prosi wszystkich ludzi dobrej woli o ofiarowanie książek przeczytanych do wypożyczalni w Głębockiem. Zarząd Koła ufa w pomoc rodaków, a przede wszystkim tych wszystkich, którym kresy nasze są drogie. Książka polska, to jedna więcej broń strzegąca największego naszego skarbu wolności i szerząca płomień uświadomienia narodowego, szlijmy więc ją ku obronie Polski do Głębockiego. Wszelkie książki ofiarowane dla wypożyczalni Koła P. M. Sz. w Głębockiem, należy składać w Centralnym Zarządzie Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie, Benedyktyńska 2—3.

### Bujwidze, pow. Wil.

Miejscowość nasza uroczą położoną wśród lasów nad Wilją mogłaby być zaliczoną do błogich zakątków w kraju, żeby nie plagi nawiedzające nas, jak ze strony czworonożnych — dzikich, tak również, dwonożnych — swojskich szkodników. Pierwszą z tych, są wilki, ze specjalnym amatorskim uprawiający łapanie psów. Są gospodarze u których wilki pozrywały z łańcucha po kilku już psów, a w jednej wsi, Świętnikach, aż 12 psów. Druga plaga — policjanci z Bystrzycy nawiedzający nas najczęściej nocami, lustrujący warty nocne we wsiach z jakąś niesłychaną gorliwością, rezultatem czego jest sporządzenie protokółów za rzekome uchybienia, najczęściej wymyślone. Protokóły te następnie tej samej nocy zmywają się obfitym poczęstunkiem na miejscu, albo w potajemnych szynkach miasteczkowych, właściciele których dawnoby zbankrutowali, gdyby nie zmywały się tam protokóły niektórych funkcjonariuszy policji. — Lecz ludność miejscowa, napozór spokojna nie zawsze jednakowoż daje się wzykiwać takim szkodnikom. W r. ubiegłym, jadąc mimo zaś. Wilczego Brodu, gdzie u gospodarza Stankiewicza były przygotowane do odtransportowania do Wilna w skrzyni, karpie, policjanci zwiertzyli rybkę; skusili się wygarnęli i zanieśli do woza i jedną,

a potem i drugą torbę, ogółem kilkadziesiąt karp, co widząc zaalarmowani gospodarz i świadkowie rybę odebrali, dając o tem znać władzom. Policjantów usunięto, lecz czy zostali pociągnięci do odpowiedzialności — nie wiemy.

A teraz na tle „obmywania” nieistniejących win i wymuszania pieniędzy zdarzył się taki wypadek. Trzech „kamratów” — policjantów spostrzegło kłusownika ze strzelbą, objeżdżającego, i pogonili za nim lecz kłusownik, widocznie „stary wyga” i na koniu nie tylko zdążył zwać, lecz i zmylił trop, tak że milicjanci, wpadłszy już na inny ślad, doszli fałszywym śladem na podwórko gosp. Makiewiczza w Porudzinu, do którego przed chwilą przyjechał Konst. Kaczanowski z Rubna. Napastowany przez policjantów Kaczanowski, by oddał im strzelbę, wystarczającą udowodnić niedorzeczność posądzenia go o kłusownictwo, lecz policjanci nie zostali przekonani, kazali domownikom wracać do mieszkania, Bogu ducha zaś winnego Kacz-go zawlekli do stodoły, gdzie go nielitościwie skatowali, wciąż domagając się strzelby. Kaczanowski zapewniał na pastników, że ani karabinu, ani strzelby nie posiada, lecz że nabył rewolwer o pozwolenie na który ma prosić Starostwo, na dowód czego pokazał im zaświadczenie w tym celu wydane z gminy. Po tej operacji policjanci pojechali do pobitego do Rubna, z kądem po odebraniu rewolweru i zaświadczenia, kazali sobie wieść do Bujwidz, do restauracji. Tutaj, po wypiciu na konto i za zdrowie pobitego butelki likieru za 13 tys. mk., kazali sobie odwieść do pewnego zaścianka, po czym Kacz-go zwolnili, rozkazując temu nazajutrz stawić się u nich w Bystrzycy z 60 tys. mk. (po 20 t. dla każdego), kiełbasami, wędliną, mięsem i innymi wiktualiami, obiecując wydać Kacz-mu takie na broń pozwolenie, które będzie ważne na zawsze. Zahukany Kacz-ki kazał już swojej babie szykować mięsivo, lecz w końcu rozmyślił się i zamiast do Bystrzycy, pojechał w przeciwną stronę, do Wilna, do władz. Zobaczymy jak władze na to zareagują. Należy zaznaczyć, że Kaczanowski, będąc pozabawiony samoobrony już kilkakrotnie padł ofiarą rabunku i grabieży: bandyci i złodzieje zrabowali mu pieniądze, konie, zboże, siano, a w tym roku — sianie, o tem jednakowoż, tacy stróżowie naszego bezpieczeństwa nie wiedzą i wiedzieć nie chcą, bo to — nie popłatne, wołą pracować gorliwie nocami dla bezpieczeństwa swoich kieszeni, oraz spokoju gardła i brzucha... Lecz niech wiedzą, że społeczeństwo nie ścierpi takich szkodników, natomiast bezprawia i nadużycia ich będzie piętnować w prasie aż nim dosięgnie ich wymiar sprawiedliwości. **R. P.**

## Głosy czytelników.

### Uwagze rodziców i kierowników szkół średnich.

Jest przy ulicy Mickiewicza taki bardzo długi i bardzo brzydki parkan ogrodowy, ciągnący się od Czerwonego Sztrafa do ul. Wileńskiej. Parkan zkadinał mniej godny wspomnienia, ale od lat wielu tradycyjnie uśmientniony szabasowem i wogóle świątecznym spacerowaniem naszych neutralnych mniejszości narodowych. Od lat wielu chadzają tamtędy mniejszości ławą, ujmując się pięknie czwórkami pod rączki, rozciągają wokół wraz z dzwicznym rosyjskim charkotem wonne cebulowe wycociny i zmiatają z drogi wszelaką idącą w kierunku przeciwnym twarz chrześcijańską.

Siła atrakcyjna zwycięży parkanowego czy też mniejszościowego sprawiła, że w ostatnich latach aksamitna czerń płynąca tamtędy fali jeła się przyjemnie ożywiać barwnością polskich uniformów wojskowych, a temperamentowym Małkom i Sołkom

przypadła w udziale zaszczytna a odpowiedzialna misja wtajemniczenia naszych synów Marsa w arkana wymownego rosyjsko-judejskiego żargonu. Jeszcze później ewolucja instynktu towarzyskiego umarła ową podparkanową lawinę drogiem sercu polskiemu barwami narodowem akademickich batorówek, dając rozradowanemu oku całą paletę kolorów. Inna rzecz, że właściciel owego oka musi iść środkiem ulicy, bo na chodniku dlań miejscy niema, ale to do rzeczy nie należy. Zawsze miło jest i stamtąd patrzeć, jak płynie owa dzwiczna i kolorowa fala, dopływa do Wileńskiej, zawraca, niczem rozstępujące się biblijnie fale Czerwonego morza, płynie z powrotem ku Sztralowi, znów zawraca, znów płynie i tak w kółko przez wiele godzin do późnej nocy.

Aczkolwiek to swoiste wileńskie zjawisko i wdzięcznym jest i zajmującym, nie śmiałyby jednak zaprzęcać niemi uwagi rodziców i pedagogów, gdyby nie ta drobna okoliczność, że obecnie szabasowa i niedzielna fala z pod parkanu powiększyła się mnogością licznych dopływów — a tworzą je — uczniowie i uczenice szkół średnich, zaczynając od wieku lat trzynastu i od wysokości 130 centymetrów wzwyż.

Ow młodziociany narybek czyni chwalebne wysiłki, by się dostroić do charakteru i tempa swej rzeki macierzystej: czasami wprawdzie rozmawiają jeszcze jednostki niedorozwinięte o szkole i stopniach, ogół jednakże całkiem lotnie pojmuje już istotę rynsztkowo-parkanowego fashionu, doskonale umie chodzić czwórkami płci jednakiej lub mieszanej po całej szerokości chodnika, całkiem odpowiedzialnie już prowadzi flirt uliczny i jeśli czem się jeszcze różni od tradycyjnej i zasadniczej fali mniejszościowej, to tylko wzrostem skromniejszej, polską mową bez melodyjnego charkotania, no i nowym typem czapek szkolnych, pieczołowicie i jakby specjalnie ku tej świątecznej uroczystości przez Ministerstwo Oświaty wprowadzonych.

Uznając całkowicie doniosłość pedagogiczną częstszego zmieniania kroju czapek w szkołach średnich, śmiałyby jednakże uważać za przedmiot do dyskusji i to, czy celowym jest i pożytecznym ów ożywiony udział naszych dzieci w podparkanowym spacerowaniu mniejszości narodowych. Granica między wieczorem a nocą jest dość nieuchwytna, a każdemu wiadomo, że z jej nastąpieniem owo miłe parkanowe ustronie przestacza się z kloaki cebulowego flirtu w giełdę żywego towaru. A nawet nie dochodząc do konsekwencji tak drastycznych, wątplię czy jakimkolwiek bądź polskim rodzicom i jakiegokolwiek bądź polskiej szkole przynosi zaszczyt to zwycięzajowe już, niezauważane lub tolerowane wcielenie naszych dzieci do tego wieczornego rozwłóconego targowiska, bezprzykładnie ordynarnego, specyficznego barbarzyńskiego i całkowicie niepolskiego.

Istnieć ono widocznie musi. Magistrat nasz, zajęty wyprawami do Warszawy po złote runo papierowych miliardów, niema i nie będzie miał czasu wpłynąć na policję, by się taka dzicz nie panoszyła na głównej arterji miasta i żeby przechodzeń, idący za interesem, nie musiał schodzić co krok na ulicę przed żywymi szwargocąciami zagrodeniami.

Ale niechże w tych zagrodeniach, na miły Bóg, nie będzie polskich dzieci i młodzieży! Nic nie przeszkadza rodzicom i kierownikom szkół zabronić tego barbarzyństwa. Do spacerów są ogrody a nie ulica, i to tylko jedna i w jednym małym odcinku.

Wiem zresztą, że w dzisiejszych czasach demokratyczno-liberalnych słowa te zapewne przebrzmiają bez echa. Więc na zakończenie rzucam pytanie, kto w ukróceniu tego zdziczenia wykaże większą nieporadność: szkoła, czy rodzice? **Jan Bułhak.**



Kino-Teatr „HELIOS“ Mickiewicza 22.	Najpotężniejsza miłosna epopeja świata	<b>PIEŚŃ NAD PIEŚNIAMI</b> Dzieje miłości Salomona do pięknej Sulamity.	PIĘKNA RUTH — KRÓLOWA ASTIS. (3-cia i ostatnia epoka „Stworzenia Świata“.
Kino-Teatr „Polonia“ Mickiewicza 23.	Dziś Polska gwiazda filmowa ulubienica publiczności nasza niezrównana	Mia Mara wspaniałego obrazu w 6 akt. p. t.	dr. miłośny ubogiej dziewczyny z najbogatszej i arystokratycznej dzielnicy Londynu.
Kino-Teatr „LUX“ ul. Ad. Mickiewicza 11.	Dziś demonstruje się	<b>W pogoni za szczęściem</b>	dramat w 6-ciu w. akt. z życia poszukiwaczy złota.

Tłuszcz roślinny  
**KUNEROL**  
jest  
czysty, smaczny,  
łatwo strawny  
i  
**TANI.**



Przedstawiciel: Sp. Akc. LAMBERT & KRZYŚIAK, Warszawa Niecała 8.

### Uwadze Ziemian i Rolników

Przyjmujemy zamówienia na nasiona do siewu gwarantowane: zboża, koniczyny, tymoteussa, seradelli, łubinów i t. d.

POLSKA S-ka HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA „**PLON**“ Sp. z ogr. odp.  
WILNO, Portowa 6-c.

—) Uwadze Kooperatyw i Kupców z Prowincji. (—  
POLSKA FIRMA **Wacława Nowickiego**  
WILNO, UL. WIELKA 60.

**POLECA** własnego wyrobu najrozmaitsze, najmodniejsze i bezwarunkowo gwarantowane obuwie. W wielkim wyborze kalosze, sandały, pantofle brezentowe, prunelki, berłaczki, wojtaki i pantofle poranne. Pierwszorzędna galanterię. Rzeczy podróżne. Najrozmaitsze wyroby ze skóry. Gotowe i na obsta-lunek myśliwskie skórzane ubranie. Najlepszych polskich fabryk damską i męską konfekcją, jak szewiotowe, jedwabne i markizetowe suknie i bluzki, wykwitną najrozmaitszą bielizną pończochy, szale, chustki, swetry i t. p. Męskie gotowe ubranie, koszule prasowane i bielizna nocna, kołnierzyki, koloratki, krawaty, rękawiczki, czapki, portfele, teki, walizy, koldry, płaszczki gumowe i t. p. najrozmaitsze rzeczy. Firma przyjmuje hurtowe obstalunki. Towar gwarantowany.  
**Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Ceny stałe.**

### DH „BŁAWAT WILENSKI“

Ul. Wileńska 31.

**POLECA NA SEZON WIOSENNY**

towary sukienne i bławatne od najtańszych do najdroższych. Kołdry, poduszki i sienniki zawsze gotowe na składzie.

WYBÓR DUŻY CENY MOŻLIWIE NAJNIŻSZE.

T-wo Akcyjne „**U N J A**“ Jagiellońska 3.

**SPRZEDAŻ** i dostawa siana prasowanego na dogodnych warunkach.

### Urząd Delegata Rządu

niniejszym podaje do wiadomości, że dnia 19-go, 20-go, 21-go, 22-go, 23-go i 24-go marca przy ul. Tombakowej 2 o godz. 10 rano odbędą się **przetargi 310 koni** rewindykowanych z Niemiec.

**UWADZE** Pp. Aptekarzy, Doktorów, Dentystów, oraz Lecznic, Instytucji naukowo-doświadczalnych:

**Spirytus oczyszczony 96<sup>o</sup>/<sub>o</sub>**

można nabyć w sklepie  
**WĘCEWICZA I ZWIEDRYŃSKIEGO**  
ADAMA MICKIEWICZA 7.

### Salon des Modes

M-ME MARIE.

Przyjmują się obstalunki na suknie, palta, kostjumy i dziecinne ubrania. Najnowsze modele gotowych sukien. Ceny przystępne.

—) A. Mickiewicza 4 m 9. (—

### Konkurs.

Wydział Powiatowy Wileńsko-Trockiego Związku Komunalnego ogłasza konkurs na remont szkół w m.ku Bystrzyce teje gminy i maj. Olesinie gminy Szumskiej. Plany i kosztorysy można oglądać w biurze Wydziału Powiatowego, Ostrobramska 6 w godzinach urzędowych.

Otwarcie ofert nastąpi dn. 19 marca o godz. 10 rano. Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru reflektantów niezależnie od zaofiarowanej sumy.

Starosta Grabowski.

### Sprzedaje się Folwark leśny

w pow. Wileńskim, 10 wiorst od st. kolejowej, 2 wiorst od spławnej rzeki. Całość około 250 hektarów obszaru, składająca się: z 15 hektarów ziemi ornej, 10 hektarów łąki i 225 hektarów lasu (zagajnik i materiałowy na Kopalniaki). Szczegóły i warunki nabywania w Polskim Banku Parcelacyjnym ul. Ad. Mickiewicza 8.

DOKTOR MED.  
**D. ZELDOWICZ**  
przyjmuje od g. 9-1 i 5-8.  
Spec. weneryczne, moczołciowe, syfilis i skórne.  
ul. Mickiewicza (b. S-to Ierska) Nr 24, m. 4

D-r medycyny  
**B. SZYRWINDT**  
Choroby: skórne, weneryczne, syfilis.  
Wielka 39 10-11 4-7.

Doktor  
**LEON GINSBERG**  
choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr 3, róg Wileńskiej.  
Telefon 352

Doktor  
**Marjan Mienicki**  
choroby: weneryczne, syfilis i skórne (leczenie sztucznym słońcem górskim) ul. Wileńska 34 od godz 4-7 pp.

Dr.  
**Emilja Piotrowska**  
Akuszerka, choroby kobiece i chirurgia, przyjmuje 5-7 godz. ul. Kasztanowa 5-6.

**Akuszerka Okuszkó**  
ul. Wielka 33-2. Przyjmuje 9-1 i 3-6. Udziela porad. Przyjmuje wspólnika lub wspólniczkę chrześcijanina do prowadzenia restauracji. Na miejscu wygodne mieszkanie. Wiadomości udziela Biuro Ogłoszeń J. Karłina, Niemiecka 22.

**Buchalter** wykonywa wszelkie czynności wchodzące w zakres rachunkowości handlowej, przemysłowej i rolnej Antokół ul. Sióstr Miłosierdzia Nr 4 Gontarz

Pianina, fortepiany sprzedaje, kupuje, dzierżawia.  
**K. Dąbrowska**  
Niemiecka 3-6

**Wydzierżawia się** od zaraz posesja przy ul. Krakowskiej składająca się z placu około 1000 kw. sąż. z wolnym mieszkaniem, stajnia, obora, duży skład, piwnica. Zgłaszać się ul. Ofiar-na 2 m. 13 od 4-5 pp.

KOBIETA LEKARZ  
**Dr. Szwarc-Zeldowicz**  
prz.: 12 1/2-2 1/3-5 chor. kobiece  
Spec. weneryczne, moczołciowe, syfilis i skórne.  
ul. Mickiewicza (b. S-to Ierska) Nr 24, m. 4

Kobieta lekarz  
**Dr Abłamowiczowa**  
choroby kobiece i akuszer-ryjne ul. Kasztanowa 7 m. 7 godz. 4-5.

D-r. **J. Bernsztejn**  
Choroby skórne, weneryczne syfilis i moczołciowe. Przyjmuje 9-1 pp. i 4-8 w. Ul. Mickiewicza 28-5.

**Dr. K. Sokołowski**  
Choroby skórne i weneryczne. Ul. Subocz (Sierocka) 6-1, Przyjmuje od godz. 5-7.

**Akuszerka** z Warsza-wy udziela porad ciężarnym. Przyjmuje od 9-iej rano do 7, wiecz. Mickiewicza 46-6.

**SIANO**  
HURT I DETAL hurtownia Kresowa ul. Konarskiego 7.

**D**la bezdzietnego małżeństwa potrzeb. 1-2 pokoi (można bez mebli) z prawem korzystania [kuchni. Oferty do biura ogłosz. S. Jutana. Niemiecka 4 dla W. S.

**PLANY** sporządza i kopiuje geometra **W. Dąbrowski**, ul. Mostowa 16, Telef 7-77.

**Kto chce mieć obuwie** wygodne, lekkie i mocne, kto ma nogi chore uda się do pracowni obuwia, Jan Mejro, Wilno zauł. Bernardyński 9.

**Z**DEMABILIZOWANY, za służony z chlubną opinią wojskowy, władający również językiem niemieckim, poszukuje jakiegokolwiek posady. Najchętniej w kooperatywie, magazynie lub jako pomocnik kupiecki. Łaskawe oferty do Dziennika Wileńskiego pod Nr 626.

**Kupuje książki** w rosyjskim języku, wspaniałe artystyczne wydawnictwa, także starodawne ilustracje.

### Handlowiec,

zdemobilizowany porucznik W. P., z wykształceniem handlowym i z kursem rachunkowości państwowej i kasowej z kilkuletnią praktyką, kawaler, poszukuje odpowiedniego zajęcia, bądź w miejscu bądź na wyjazd. Wilno, Zwierzyniec, ul. Dzielna 26, m. 1, dla R. R. 5-2

**Wynajmę pianino** za pokój. Dowiedzieć się Skopówka 7-6.

**Zgub.** paszport niem na imię Eljasza Rybaka zam. przy ul. Dolnej 35, m. 2- unieważnia się.

**Pokój potrzebny** na Zwierzyncu. Zgłoszenia adr. Podgórna 5 m. 5.

**Zakład powozów** B Paszkiewicza Piłsudskiego 9-a. Przyjmuje obstalunki i reperacje rozmaitych powozów i wozów.

**MIEDZY ULICAMI** Przeskok-Zamkową o godzinie 8-iej wieczór zgubiono srebrny zegarek z łańcuszkiem srebrnym. Uprasza się o łaskawy zwrot za wynagrodzeniem, ul. Zamkowa, sklep „Zachęta“.

**Pianino** do sprzedania jednostronne. Wileńska 16 w Cukierni.

**Krawcowa z Warszawy** pracownica firmy Hersego przyjmuje do roboty suknie płaszcze kostjumy i przeróbki. Przyjmują się uczennice. Skopówka Nr 7-8.

**Profesor śpiewu** akademii muzycznej w Odesie udziela lekcji od godz 10 do 1. Zakretowa 11 m 10

**Zgub.** kartę powołania na imię Eli Gordon zam. w Oszmianie przy ul. Polańskiej 24—unieważnia się

**Zgub.** legitymację kol. wyd. przez Radomską Dyrek. P. K. P. Nr. 39698 na im. Stanisława Zabawy i Nr. 39470 na im. Heleny Zabawy—unieważnia się.

DRUKARNIA „**ZORZA**“  
Wilno, Wileńska 15  
Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące.  
Wykonanie szybkich i staranne.

**AKADEMICKIE BIURO**  
**OGŁOSZEŃ, PODAŃ**  
**TŁUMACZEŃ I PRZEPISYWAŃ**  
PRZY  
**AKADEM. POLSKO-WYTY.**  
CENTRALA: UL. WILKA 54. TELEF. 109.  
FILJA: UL. JAGIELLOŃSKA 3. TELEF. 536.